

TERESA PIASECZYŃSKA

ur. 1930; Rzeszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, szkoła sióstr urszulanek, wnętrze szkoły, topografia budynku, nauczyciele

4. Wspomnienia ze szkoły urszulanek

Przedstawienia w szkole były zawsze. Pamiętam „Antygonę” ale w niej nie grałam. Poza tym były jakieś koncerty. Była też zabawa z chłopcami. I taki bal odbył się, ale nie u urszulanek, tylko u Vettera. Zapraszało się swoich kolegów. A studniówka, to już była u nas i zapraszałyśmy swoich znajomych. Było się w sukienkach, nie w mundurkach, bo chyba moja siostra, to musiała być w mundurku na tej studniówce, ale już nie pamiętam. Starano się nas wychowywać i kształcić. Ja grałam trochę na fortepianie, to też były występy z różnych okazji. Na przykład Paderewskiego była jakaś rocznica, to myśmy grały. Szkoła była duża, była aula ze sceną. Były różne gabinety: geograficzny, przyrodniczy. No i była kaplica, do której wpadało się przed klasówką, żeby się pomodlić. Sympatycznie wspominam tą szkołę. Myśmy były dochodzące, bo w szkole urszulanek oprócz tego, był tak zwany pensjonat. I tam mieszkały dziewczynki, które przyjechały z daleka. Spotykamy się co roku, w drugą niedzielę września. U urszulanek jest msza i jest takie spotkanie - herbatka, kawa i placek z kruszonką. Teraz to tam się strasznie wszystko pozmieniało. I ja teraz już tam nigdzie nie trafię. Wiem, że się wchodziło tymi głównymi drzwiami, którymi się wchodzi teraz, jak wystawa jest, zresztą bardzo ciekawa. Przychodziłam tam na wystawy. I szło się wirydarzem takim, gdzie rosły drzewa albo skręcało się do tak zwanej „kamiennej sali” Ale w tej chwili, to ja się w ogóle tam nie orientuję. Wiem, że była duża kamienna sala, która była jednocześnie szatnią. Przy furcie była zawsze siostra, która siedziała i pilnowała. Potem rozbierałyśmy się i rozchodziłyśmy się do klas. Ciapy były obowiązkowe. W tej chwili, jak są te spotkania, to się właśnie wchodzi od ogrodu. Nie głównym wejściem, tylko tu z boku, tą bramą. I tam na parterze też były klasy. Były na parterze i na piętrze. Na balkonie mam też jakieś zdjęcia.

Od historii była pani Kramarz, której żeśmy się strasznie bali. Była pani od geografii,

ale w tej chwili nie pamiętam jej nazwiska. Był ksiądz, który uczył nas religii. No i był wspaniały nauczyciel od matematyki, której nigdy nie umiałam - profesor Mielnik. Bardzo sympatyczny i bardzo wymagający pan. Pamiętam, że miał okulary i tak się przyglądał, i tak się patrzył na nas - „Panny, żebyś niedźwiedzia ciągał po podwórkach, to bym go szybciej nauczył niż was” Była też pani Sławińska.

Data i miejsce nagrania	2017-07-26, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Mateusz Czekał
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"